

<https://doi.org/10.34768/pa2022r15>

Aleksandra Kalisz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

INTRYGGA W JĘZYKU. O KNUCIU I KNOWANIU Z PERSPEKTYWY GENOLOGII LINGWISTYCZNEJ



Stworzenie kłamie. Kosmos istot żywych to nieprzewidywalny splot kłamstwa, oszustwa, przebiegłości i śmiercionośnego podstępny, a przecież cieszy nas, bo zawiera bezmiar piękna i podtrzymuje przy życiu. Już miliony lat przed pojawieniem się człowieka na niebieskim globie praktykowano fałsz we wszystkich możliwych wariantach. Stworzenia potrzebują go, aby żywić się innymi i aby się rozmnażać¹.

To, co intrygujące – przypadkowa rozmowa, uczestnicy biorący w niej udział – nie stanowi jeszcze podstawowego budulca intrygi, choć w samym knowaniu jest coś zagadkowego, wzbudzającego ciekawość, wymykającego się swoistym ramom mownym. Intryga skrywa bowiem znacznie więcej. Bezpośrednio pod warstwą pozorów znajduje się jej drugie dno, które, gdy tylko zostaje ujawnione, niemal jednocześnie wprawia w osłupienie i budzi swoisty podziw. Pierwsze odczucie powodowane jest odkryciem niecznych planów intryganta, doskonale utkanych z pajęczyny określonych aktów komunikacyjnych, drugie zaś wiąże się z samym kreatorem intrygi, który w sposób zmyślny, mając po swojej stronie repertuar kontekstów sytuacyjnych, buduje nierozpłytwalną sieć zdarzeń. Owa intryga wcale więc nie musi być wytworem literackiej wyobraźni, częścią ludzkiego dramatu zapisanego na stronicach światowych powieści. Jak się bowiem okazuje, zwykła-niezwykła codzienność przynosi zaskakująco wiele tego rodzaju sytuacji, a niekiedy staje się inspiracją dla samej fikcji. Sztuką pozostaje jednak nie tyle uchwycenie intrygi w rzeczywistości nas otaczającej, ile zbudowanie genologicznego modelu pozwalającego na odtworzenie krok po kroku drogi jej powstawania.

¹ P. von Matt, *Intryga. Teoria i praktyka podstępny w literaturze*, Warszawa 2009, s. 7.

Niniejszy artykuł jest zatem próbą zmierzenia się ze zjawiskiem powszechnym, choć niezwykle złożonym, uwzględniającym wielopoziomowość komunikatów przekazywanych nie tyle nie wprost, ile wskazujących na stan podwójnej świadomości ich potencjalnych nadawców². To w rzeczy samej próba zinterpretowania niejednoznacznych wypowiedzi rozciągniętych w czasie i osadzonych w przestrzeni, projektowanych przez określoną grupę uczestników – zarówno tych w intrygę uwikłanych, jak i samych wikłających. Przy użyciu narzędzi genologii lingwistycznej oraz wsparciu komunikologii podejmę refleksję nad tą owianą złą sławą strukturą gatunkową, poddając analizie składowe, z jakich jest zbudowana. Niezwykle interesujące z perspektywy relacji uczestników tego aktu mowy będzie także przyjrzenie się samemu intrygantowi, a w szczególności intencjom i celom towarzyszącym jego przekazom oraz stosowanym strategiom komunikacyjnym, wykorzystywanym podczas realizowanego działania. Podjęte rozważania pozwolą wreszcie nie tylko na odkrycie mechanizmów rządzących intrygą, lecz także staną się doskonałą okazją do spojrzenia na ten złożony gatunek mowy w oderwaniu od powszechnego przekonania o jego niechlubnym charakterze.

Sytuacja komunikacyjna intrygi

Wielowarstwowość intrygi, a także jej nieoczywisty sposób działania w pierwszej kolejności skłania do podjęcia refleksji nad kategoriami intencjonalności i celowości wypowiedzi, ujawnianymi przez uczestników intrygi wraz z formowaniem się tego gatunku. Wystarczy bowiem przywołać w pamięci zdarzenie, u podstaw którego leżą podstęp czy knowanie, by zdać sobie sprawę z jego dwoistości znaczeń. Wszak mamy tu najczęściej do czynienia z działaniem nie wprost, którego zwerbalizowana postać nie tylko w sposób oczywisty rozmywa się z językiem myśli, owym Fodorowskim *mentalese*³, lecz także znacznie odbiega od obrazu ideacyjnego, nie mówiąc już o samym zamiarze komunikacyjnym (intencji i celu), projektowanym przez potencjalnego intryganta⁴. Specyfika analizowanego gatunku niejako popycha nadawcę nie tyle w kierunku konstruowania, a tym samym przekazywania treści niezgodnych z „rzeczywistym myśleniem”, ile produkowania wypowiedzi w sposób nieszczerzy⁵. I choć wspomniane

² J. Antas, *O kłamstwie i kłamaniu*, Kraków 2008, s. 166.

³ „Traktowany tu nie jako korelat zachowań strictly językowych (podmiotów poznania), lecz jako korelat zawartości poznania i intersubiektywnego porozumiewania się”. P. Przywara, „*Język myśli*” a werbalne komunikowanie, Poznań 2012, s. 186.

⁴ Zob. A. Awdiejew, G. Habrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask 2004, s. 29. Zob. G. Habrajska, *Wybrane zagadnienia wprowadzające do nauki o komunikowaniu*, Łódź 2012, s. 52.

⁵ Zob. J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 586-588.

zachowanie mowne przywodzi na myśl akt kłamania, którego istotnym komponentem jest nieszczerłość⁶, nie samo kłamstwo będzie budulcem intrygi, mimo że to właśnie jego mechanizm znajdzie swoje odzwierciedlenie w niektórych gatunkach stanowiących część interesującego nas konstruktów. Pora jednak w tym miejscu przyjrzeć się elementom składającym się na zamiar komunikacyjny.

Przyjmując, że performatywność „jest wymiarem każdego typu wypowiedzi”⁷, pozostaje więc spojrzeć na intrygę z perspektywy gatunku osobliwej sprawczości, zdolnego do wykreowania specyficznego otoczenia komunikacyjnego. Intrygant, działający sam lub przy udziale osób trzecich, dąży bowiem nie tylko do zrealizowania przygotowanego planu, odsłaniając intencję przekazu wraz z jego siłą sprawczą, lecz także do wyraźnego wpływania na postawę odbiorcy. Czynność urealniania zamysłu nadawcy nie prowadzi jednak do ujawnienia myśli towarzyszących mu podczas procesu knowania. W przeciwnym razie cały misterny plan zostałby zdemaskowany w pierwszych aktach intrygi, a przecież nie to jest celem intryganta. Jakie wobec tego intencje i cele przyświecają nadawcy?

Wyjęty z hipotetycznej intrygi komunikat: *Już późno, a ty nie wyglądasz najlepiej. Zatrzaszcz się o swoje zdrowie, a ja dokończę za nas ten projekt* ma za zadanie, jak podkreśla Stephen C. Levinson, zrobić coś pozajęzykowo⁸. Wszak nie o zachętę czy radę tu idzie. Intryga szuka bowiem odpowiedniej okazji, żywi się sposobnością. Jak się więc okazuje, celem wypowiedzianego komunikatu wcale nie musi być troska o potencjalnego partnera i chęć odciążenia go od obowiązków, mimo że tę ścieżkę interpretacji wskazywałaby intencja wypowiedzi. Choć to, co niesie za sobą cel tak skonstruowanego przez nadawcę tekstu, jest próbą wpłynięcia na odbiorcę, by ten zweryfikował swoją postawę i/lub wykonał zaplanowane przez intryganta działanie⁹, należy pamiętać, że w przypadku intrygi do głosu dochodzi komunikowanie nie wprost, a zatem nie wszystko jest tym, czym zdaje się, że jest. Dwuznaczność towarzysząca przekazom nadawcy czyni jego zamiar pragmatyczny rozmytym dla odbiorcy, tym samym utrudniając jego deszyfrację. Tak więc w długofalowym procesie konstytuowania się naszej hipotetycznej intrygi skutki przyjęcia zawartej w komunikacie porady mają docelowo przynieść intrygantowi określone korzyści, nie zaś temu, kto w sidła intrygi wpada. Nie stanie się to jednak od razu, w momencie podjęcia przez odbiorcę decyzji o rezygnacji z dalszej pracy na rzecz ewentualnej rekonwalescencji, choć z całą pewnością zwiększy szanse na powodzenie planowanego przez intryganta podstępu. Zaprezentowana tu

⁶ Zob. J. Antas, *op. cit.*, s. 169.

⁷ D. Kępa-Figura, *Co czynią wypowiedzi pełniące funkcję sprawczą?*, „Prace Językoznawcze” 2012, nr 14, s. 126.

⁸ Zob. S.C. Levinson, *Pragmatyka*, Warszawa 2010, s. 265.

⁹ Zob. G. Habrajska, *op. cit.*, s. 100.

wypowiedź inicjująca akt intrygi odgrywa rolę swoistego zaczynu, za sprawą którego sukcesywnie będą narastały kolejne komunikaty zarówno z udziałem intryganta, jak i osób trzecich. Stopniowy wzrost liczby uczestników intrygi świadczy bowiem o jej zasięgu i poziomie zagmatwania, nie ulega jednak wątpliwości, że ten, kto pada jej ofiarą czy jest w nią uwikłany, staje się zaledwie jednym z wielu ogniw w splocie zdarzeń zaprojektowanych przez intryganta.

Skoro już jesteśmy przy bloku produkcji, przyjrzyjmy się nieco bliżej kategorii nadawcy – niezwykle intrygującej, zważywszy na wielopłaszczyznowy wymiar omawianego gatunku. Choć nie sposób pominąć tu postaci tego, kto knuje spisek, nie on jedyny ma wpływ na przebieg tak złożonego aktu komunikacyjnego. Wspomniani przed momentem pozostali uczestnicy na poszczególnych etapach intrygi stopniowo stają się mniej lub bardziej świadomymi pomocnikami tego, kto zaplanował podstęp. Intrygant nie zawsze jednak ma wpływ na ich postawę względem zaistniałego komunikatu, choć do pewnego stopnia może przewidzieć pojedyncze reakcje uwikłanych w zdarzenie uczestników. Dobór odpowiednich aktorów czy statystów w tak skomplikowanym procesie komunikacyjnym to niejedyne posunięcie ze strony intryganta, niezwykle ważne jest również obranie właściwej strategii komunikacyjnej, która w przypadku intrygi może przybierać postać symulacji bądź maskowania. Pierwszy proces polega na udawaniu czegoś nieistniejącego, z kolei drugi niczego nie symuluje, lecz ukrywa i zataja swoje prawdziwe oblicze¹⁰. Od wyboru jednego z dwóch sposobów realizacji intrygi będzie zależała dalsza ścieżka strategiczna intryganta. Powróćmy zatem na moment do naszego hipotetycznego podstępu. Kiedy zamierzony cel zostanie osiągnięty przez nadawcę, a zatem odbiorca przystanie na jego propozycję, kolejne działania będą już tylko zmierzały do wykorzystania w stosownym czasie faktu, że pewnego wieczora pracował on sam, kończąc jakiś bliżej nieznaną projekt. Nadarżająca się sposobność do wygłoszenia w odpowiednim otoczeniu zdania: *Jestem bardzo niewyspany, bo wczoraj do północy pracowałem nad ukończeniem projektu* może stanowić doskonale tworzywo plotek, które w ostateczności pozwolą na zbudowanie oczekiwanego wizerunku intryganta w oczach innych pracowników. Próba kreowania za pośrednictwem półprawd obrazu osoby zaangażowanej i pracowitej może bowiem przynieść pożądany rezultat w postaci długo wyczekiwanego awansu. Zastosowana tu technika maskowania pozwala intrygantowi ukryć część prawdy na temat rzeczywistego wkładu w wykonaną pracę, uwydatniając jednocześnie strategię aksjologiczno-emotywną. Ta bowiem w zależności od relacji wiążących partnerów sytuacji komunikacyjnej będzie zmierzała albo do wypracowania wspólnej postawy emotywno-oceniającej w stosunku do znanych im obiektów, zdarzeń i stanów rzeczy podlegających wartościowaniu, albo też niejako

¹⁰ Zob. P. von Matt, *op. cit.*, s. 8.

skłoni odbiorcę do „ujawnienia i modyfikacji postawy w kierunku korzystnym dla nadawcy”¹¹. Jak się więc okazuje, dalszy przebieg intrygi będzie uzależniony od reakcji innych uczestników na komunikaty intryganta. Nie bez znaczenia pozostaje również ujawniająca się w trakcie wymiany zdań strategia skierowana na osobę własną¹². Intrygant za jej pomocą skupia na sobie wzrok potencjalnych uczestników sytuacji komunikacyjnej, wpływając na ich emocje poprzez zniekształcanie rzeczywistości.

Działania intryganta nie zawsze jednak sprowadzają się do zwracania na siebie uwagi. Przeważnie idzie bowiem o to, by uwagę od siebie odwrócić, i tak się dzieje, gdy celem nadawcy jest osłabienie wizerunku rywala w oczach innych. Ów proces przebiega stopniowo, a jeden z jego pierwszych etapów ma ukazać w niekorzystnym świetle tego, kto został w intrygę uwikłany. Wykorzystywane w tym celu mechanizmy pozostają jednak w zgodzie z konwencją intrygi, dlatego też intrygant posługujący się nimi rzadko kiedy za ich pomocą buduje czytelne przekazy. Skryty za fasadą różnorodnych masek próbuje wcielać się w rozmaite role, symulując troskę czy życzliwość. W rzeczywistości jednak obawa o cudze zdrowie, wyrażona w zdaniu: *Nie powinniśmy obciążać tym obowiązkiem X, przecież doskonale wiemy, jak źle radzi sobie ze stresem* nie czyni z niego osoby empatycznej, może natomiast wpłynąć negatywnie na sposób postrzegania owego X-a przez otoczenie. Nadawca, odwołując się do sfery ludzkich emocji, a ściślej do współczucia (*argumentum ad misericordiam*), niejako zrzuca z siebie odpowiedzialność za wypowiedziane słowa, sprytnie kamuflując swoją postawę wobec X-a za sprawą kategorii „my”. Nie chcąc jednoznacznie wyrażać się na temat przeciwnika, intrygant chętnie wykorzystuje także wszelkiego rodzaju niedopowiedzenia (*Mam pewne wątpliwości co do wyboru X na stanowisko prezesa...*), które pozwalają mu na zweryfikowanie stosunku odbiorców do obiektu intrygi, jednocześnie zapewniając swobodę interpretacyjną kierowanych do nich przekazów. Przywołana tu strategia informacyjno-weryfikacyjna¹³ zostaje również wykorzystana w nierzadko pojawiających się pochwałach pod adresem osoby w intrygę wplątanej. Przyjmują one jednak nieco inną formę niż znane nam sposoby komplementowania. Przy użyciu neosemantyzmów nadawca tworzy bowiem pozornie pozytywny obraz przeciwnika, w rzeczywistości jednak poprzez zastosowanie leksemów typu: *cwany, agresywny, ostry, postępowy, kreatywny*, w zależności od kontekstu sytuacyjnego, może manipulować nastrojami swojego otoczenia.

¹¹ A. Awdiejew, *Strategie konwersacyjne*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7/2, s. 141.

¹² Zob. A. Małyńska, *Wpływ sytuacji komunikacyjnej na wybór strategii językowych we współczesnych programach publicystycznych*, red. G. Sawicka, Bydgoszcz 2010, s. 254.

¹³ Zob. A. Awdiejew, *op. cit.*, s. 134.

Postać tego, kto znalazł się w sidłach intrygi, zwykle się określać mianem ofiary, do czego też w pewnym stopniu przyzwyczała nas literatura. Bohaterowie uwikłani w podstępne działania intryganta na ogół stają się bowiem narzędziami w jego rękę. Jako adresaci rozmaitych treści mogą przecież uczestniczyć w kształtowaniu się obrazu świata podstępu, pomagając intrygantowi w sposób świadomy lub bezwiedny. Z kolei będąc tymi, w których została wymierzona intryga, pozostają już nie tyle odbiorcami komunikatów wypowiedzianych nie wprost, ile przedmiotem knowań i licznych obmów. W obu przypadkach trudno zatem mówić o Grice'owskiej kooperacji między uczestnikami intrygi¹⁴. Sporadycznie pojawiająca się współpraca w tak złożonym akcie komunikacyjnym jest tylko pozorna, a cel zaistniałych przekazów wyraźnie nastawiony na osiągnięcie korzyści intryganta, na ogół przynoszący szkody drugiej ze stron. Paradoksalnie jednak ten często nieświadomy wkład pozostałych bohaterów w kryształowanie się przywoływanego gatunku sprawia, że z braku wspólnie uzgodnionych znaczeń wyłania się intryga, łamiąca wszelkie komunikacyjne reguły.

O przebiegu przedstawianego tu zdarzenia nie decydują wyłącznie jego uczestnicy na podstawie przyjętych i zinterpretowanych komunikatów. Istotną rolę w intrydze odgrywa także relacja zależności splatająca wszystkich członków danej wspólnoty, ujawniająca się niemal na każdym etapie realizacji gatunku. Nietrudno jest więc wyobrazić sobie siłę sprawczą, z jaką działa przekaz intryganta w układzie nierównorzędnym, gdy jako przełożony wyraża swoją opinię na temat potencjalnej ofiary, kierując do pozostałych podwładnych zdanie: *Uważam, że zachowanie X jest nie na miejscu*. Niezależnie od formy przekazu odbiorcy będą postrzegali tego rodzaju komunikaty w kategorii aktów nakładających (propozycji, prośby, żądania, rozkazu), co w niektórych przypadkach – w określonych kontekstach – można uznać za przejaw manipulacji¹⁵. Jak się więc okazuje, osiągnięcie zamierzonego celu – wywołanie odpowiedniego efektu, którego następstwem jest realizacja dalszych planów intryganta – zależy od wielu czynników. O powodzeniu intrygi decyduje bowiem nie tylko determinacja ze strony autora podstępu, jego pozycja względem pozostałych uczestników, lecz w znacznym stopniu ich reakcja na projektowane przekazy. I choć wielu sytuacji nie jesteśmy w stanie przewidzieć, to właśnie w tej nieprzewidywalności ujawnia się prawda o intrydze – jej niekonwencjonalnej postaci, wymykającej się jakimkolwiek ramom. Ten binarny świat jawi się więc jako akt niezwykle przewrotny, bo choć na pierwszy rzut oka tworzą go przekazy czytelne dla „partnerów” przywoływanego tu zdarzenia komunikacyjnego, szybko można się przekonać, że wszelkie próby poszukiwania tego, co relewantne, zwykle kończą się niepowodzeniem.

¹⁴ Zob. H.P. Grice, *Logika a konwersacja*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980, s. 97.

¹⁵ Zob. D. Kępa-Figura, *op. cit.*, s. 128-129.

Niebywale pomocny w ujęciu perspektywy nadawcy i odbiorcy pojedynczego zdania zachodzącego w intrydze może okazać się wysunięty przez Izabelę Prokop postulat antropocentrycznej pragmalingwistyki, w której każda sytuacja komunikacyjna rozpatrywana jest niejako od wewnątrz, co pozwala na uwzględnienie sfery psychiki jej poszczególnych członków¹⁶. Zastosowane w koncepcji Prokop poziomy nastawienia w kontaktach między uczestnikami interakcji¹⁷ spróbuję wykorzystać w analizie zawartości gatunków mowy będących w rozmaitych kontekstach sytuacyjnych składowymi podstępem. Zanim jednak omówię szerzej mechanizmy rządzące doбором poszczególnych form, chwilę uwagi poświęcę problematyce wartości w rozpatrywanym tu konstrukcie.

„Dobra” czy „zła” intryga?

Ocena tego, co nas otacza, nadawanie określonych wartości zjawiskom spotykanym na co dzień, a tym samym dopatrywanie się w nich znamion tego, co dobre lub złe, to niewątpliwie ludzkie predyspozycje kształtowane nie tylko za sprawą rozmaitych życiowych doświadczeń, lecz także w znacznym stopniu przez przynależność do danej kultury. Wydawać by się więc mogło, że przy tak dużym zróżnicowaniu ideowym pewne pojęcia będą traktowane w sposób indywidualny, tymczasem, jak zauważa Jadwiga Puzynina, jest wiele obiektów wartościowań, które oceniamy podobnie¹⁸. Czy intryga do takich pojęć należy i czy tym samym bez większych trudności określić ją można mianem Pisarkowych kondemnantów¹⁹? Z całą pewnością słowniki nie pozostawiają nam złudzeń, kreśląc wyraźnie negatywny obraz przywoływanego zjawiska²⁰. To zazwyczaj *podstępne działanie dla osiągnięcia jakiegoś celu, dodajmy, zwykle nieuczciwego*. Sama intryga zostaje zatem określona mianem *knowania, matactwa*, a osoba intryganta w przytaczanych definicjach zyskuje miano *przebiegłej, działającej skrycie*. Dopełnieniem rozważań na temat wartości zarysowanego tu zjawiska będzie przywołanie

¹⁶ Zob. I. Prokop, *Pragmalingwistyka antropocentryczna*, Poznań 2016, s. 20-25.

¹⁷ Zaproponowane przez Janusza Reynowskiego poziomy wykazują stopień nastawienia jednostki do otaczających ją osób. „Podstawowym kryterium wyróżniającym owe poziomy jest stopień skoncentrowania się – na sobie – jak na poziomie pierwszym, lub na rozmówcy – jak na poziomie piątym” (I. Prokop, *op. cit.*, s. 30 i 149).

¹⁸ Zob. J. Puzynina, *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 11.

¹⁹ Zob. W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność: lata dziewięćdziesiąte*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, R. XLIII, nr 3-4 (163-164), s. 19.

²⁰ Omówione definicje zostały zaczerpnięte z następujących słowników: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 545; *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1993, s. 804; W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003, s. 453; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998, s. 327.

wyników badania ankietowego przeprowadzonego wśród grupy studentów dwóch wydziałów Uniwersytetu Śląskiego²¹. Licząca 141 osób grupa ankietowanych w pierwszej kolejności została poproszona o przypisanie odpowiednio pozytywnej bądź negatywnej wartości leksemowi *intryga* oraz dokończenie zdania: *Intryga jest jak...*, pozwalającego za pomocą skojarzeń na zbudowanie wyrazistego obrazu analizowanego słowa. Badanie wykazało, że intryga ma pejoratywny wydźwięk dla 87% respondentów, co też znalazło swoje odzwierciedlenie w kolejno przywoływanych porównaniach. Z propozycji respondentów wyłania się kilka kategorii, które w dosadny sposób ukazują specyfikę intrygi. Najczęściej skojarzenia ankietowanych nawiązywały do rozmaitych **przedmiotów** czy **atrybutów** przywodzących na myśl niebezpieczeństwo, podstęp, a nawet destrukcję: **trucizna, alkohol, magnes, nić (niezgody), (zakazane) jabłko, pułapka, potrzask, kula wyburzeniowa, bomba, przyprawa, plan, scenariusz, (pajęczna) sieć, gniazdo os**. Wśród wymienianych znalazły się też takie, które wykazywały swoiste sensoryczne właściwości intrygi: **wywietrzały zapach, coś nieświeżego, od wielu lat nieotwierany pokój**. Spora część odpowiedzi oscylowała wokół **działań** uwzględniających zarówno rolę intryganta, jak i pozostałych uczestników omawianego aktu: **gra, gierka, strategia, zemsta, zagadka, spisek, knucie, motywacja, obmyślanie planu, planowanie, wpadanie w pułapkę, wkładanie palca między drzwi**. Respondenci upatrywali także w intrydze wiele **zjawisk** o wyraźnie negatywnym zabarwieniu: **coś złego, wielkie zło, dziwny zbieg okoliczności, zdrada, tajemnica, manipulacja**. Nie zabrakło również skojarzeń **animalizujących** intrygę, uwydatniających tym samym jej paskudny i podstępny charakter: **lis, wąż, kukułka, raszpla**. Porównania ankietowanych zwracały także uwagę na siłę i nieprzewidywalność intrygi, czego przykładem były wymieniane **żywoły: wodospad, ogień, tajfun**.

Ten wyraźnie negatywny obraz omawianego zjawiska postanowiłam jednak przełamać kolejnym pytaniem, które niejako nawiązywało do literackich korzeni intrygi. Tym razem respondenci zostali poproszeni o przypisanie pozytywnej lub negatywnej wartości intrydze miłosnej. Nosząca niekiedy znamiona farsy, ta nieco przewrotna odsłona knowania zdaje się bowiem łagodzić niegodziwość, o jaką podejrzewano intrygę w czystej postaci. Tymczasem jednak zdaniem 80% badanych wartość intrygi – nawet o miłosnym zabarwieniu – nie zyskuje miana mirandów, symbolu tego, co dobre, mądre, piękne, słuszne i pożądane²². Bez względu na okoliczności towarzyszące pojawieniu się intrygi jej specyficzna natura pozostaje niezmienna. I choć wydawać by się mogło, że proces snucia planów z dodatkiem miłosnej osnowy winien studiować drzemiący

²¹ W przeprowadzonej ankiecie wzięli udział studenci Wydziału Humanistycznego i Wydziału Nauk Społecznych UŚ.

²² Zob. W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002, s. 7.

w podstępnie potencjał sprawczy, to jego niejawne mechanizmy działania nie pozostawiają złudzeń. Intryga, a właściwie intrygant, działa w sposób zawołowany, niejawny, czasem nieszczerzy. Niekiedy więc w drodze do osiągnięcia pozornie szlachetnego celu, dodajmy – szlachetnego z punktu widzenia intryganta, dochodzi do całkowicie świadomego pogwałcenia zasad konwersacyjnych, co w konsekwencji decyduje o kształcie omawianego gatunku. Niezależnie od tego, czy na końcu wspomnianej drogi miałyby dojść do zjednoczenia kochanków, cel nie powinien uświęcać środków. Tymczasem intryga już na poziomie konceptu zakłada wiele działań niejawnych, wtajemniczając w skrzętnie obmyślony plan tylko nielicznych, co z góry przemawia na jej niekorzyść.

Znając zatem wartość tej złożonej materii, pozostaje już tylko ustalić, z sekwencji jakich gatunków jest zbudowana oraz na ile owa kompozycja stanowi trwałą konstrukcję. Wiele jednak wskazuje na to, że o wyborze konkretnych form wypowiedzi decyduje sam intrygant, co też bez wątplenia może mieć wpływ na kształt przywoływanego gatunku. Warto więc zastanowić się nad tym, czy w przypadku intrygi zawsze mamy do czynienia ze szczegółowo zaplanowanym działaniem komunikacyjnym. A może jest tak, że do pewnego stopnia pozostaje ona zdarzeniem losowym, aktem tylko częściowo od intryganta zależnym.

Składowe intrygi

Mimo że intryga, jak przystało na podstępne działanie, pracuje w ukryciu, to wraz z rozwojem poszczególnych wydarzeń, a tym samym pojawieniem się jej kolejnych uczestników, stopniowo odsłania kształtujące ją gatunki mowy. Proces produkcji określonych form tekstowych wchodzących w skład intrygi zwykle jest więc rozłożony w czasie. Nie sposób zatem sprowadzić jej do pojedynczej sytuacji komunikacyjnej. Etapy powstawania podstępu przyczyniają się bowiem do wzrostu liczby zdarzeń zachodzących między bohaterami omawianego aktu, którego swoistym tłem genologicznym najczęściej jest **konwersacja**. Dlaczego to właśnie ona stanowi formę bazową intrygi, nie zaś zwyczajna rozmowa? Obie formy znacząco różnią się od siebie, na co zwraca uwagę Aleksander Wilkoń. Rozmowę wiąże bowiem „wyłącznie z typem dialogu, w którym dominują funkcje: ludyczne, informacyjne, wyrażające potrzebę kontaktu, zaspokojenie ciekawości, wiedzy, wymianę sądów i opinii”²³. Rozmowa jawi się więc jako forma naturalna, spontaniczna, o luźnym układzie tematów. Tymczasem konwersację postrzega jako gatunek „niepozabawiony elementów estetycznych, gier językowych, konwenansów, staranności, a nawet pewnej sztuczności”²⁴. Dzięki takie-

²³ A. Wilkoń, *Gatunki mówione*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice, 2003, s. 47-48.

²⁴ *Ibidem*, s. 48.

mu rezerwarowi cech konwersacja zdaje się doskonałą przestrzenią do realizowania wszelkiego rodzaju knozań. Wspomniana tu kategoria gry językowej²⁵ przywodzi na myśl swoisty schemat komunikacyjny, w którym zarówno nadawca, jak i odbiorca odgrywają określone role, wykonując wiele operacji językowych, mających uczynić swój przekaz nie tylko atrakcyjnym, lecz także przekonującym. Niewątpliwie pomocne w tym procesie twórczym będzie umiejętne wykorzystanie wspomnianych już wcześniej strategii komunikacyjnych oraz zadbanie o wiarygodny wizerunek, na czym przede wszystkim będzie zależało samemu intrygantowi. O pewnego rodzaju grze językowej²⁶ można mówić także w kontekście występowania różnorodnych gatunków w ramach rozgrywanej się intrygi. Rozłożone w czasie wypowiedzi zyskują kwalifikator genologiczny i wraz z biegiem zdarzeń przybierają formę: **prośby, porady, zwierzenia, wyznania, skargi, komplementu, pochlebstwa, plotki, kłamstwa**, a nawet **sporu czy kłótni**. Wymienione konstrukty nie wyczerpują jednak genologicznego potencjału drzemiącego w intrydze. O ewentualnym poszerzeniu kolekcji²⁷ o dodatkowe gatunki bądź wyborze zaledwie kilku składników spośród tu wymienionych decydują zamiar komunikacyjny oraz rozmaite okoliczności zachodzące podczas kształtowania się podępu. Dobór poszczególnych gatunków pozostaje zatem kwestią otwartą, choć kluczową rolę odgrywa tu odpowiednie dopasowanie składowych potencjalnej intrygi, co też przypomina Wittgensteinowską relację podobieństwa rodzinnego²⁸. Zebrane w swoisty zbiór formy gatunkowe, choć zawierają pewne własności wspólne, nie są pozbawione pewnych cech osobniczych. Tym, co niewątpliwie łączy pojawiające się gatunki, jest ich postać dialogiczna. Intryga zachodzi bowiem w interakcji. Paradoksalnie jednak to w zróżnicowanym potencjale illokucyjnym tkwi siła rozwijającej się intrygi. Odmienny układ relacji zachodzący między podmiotami porady, pochlebstwa, kłamstwa czy kłótni przyczynia się nie tylko do urozmaicenia obrazów uczestników intrygi, lecz także, jak na elementy knowania przystało, uśpienia czujności pozostałych bohaterów zdarzenia, zwłaszcza kiedy niektóre z gatunków mają tendencje do maskowania swojego prawdziwego oblicza. Występowanie zgoła innych form, czasem pozornie do siebie niepasujących, wzbogaca także warstwę poznawczą intrygi. Elementy świata przed-

²⁵ Zob. M. Wołos, *Koncepcja „gry językowej” Wittgensteina w świetle nadań współczesnego językoznawstwa*, Kraków 2002, s. 42.

²⁶ Zob. B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 58-60.

²⁷ Intrygę postrzegam jako kolekcję gatunków. Mogą ją bowiem tworzyć „doraźnie komponowane zbiory wypowiedzi o zróżnicowanym statusie gatunkowym [...]. Kolekcja gatunków oznacza jedynie współwystępowanie związane z określoną funkcją ogólną czy też uposażeniem dyskursywnym i sprawia, że w ramach [występujących – A.K.] gatunków [...] uwyrażniają się genologiczne formy otwarte”. M. Wojtak, *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2006, t. XV, s. 151-152.

²⁸ Zob. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2008, § 82-83.

stawionego ukazywane za pośrednictwem występujących tu gatunków czynią podstęp intrygującym niejako na dwóch płaszczyznach – z jednej strony za sprawą wypowiedzi kierowanych wprost, gdzie dochodzi do bezpośredniego ujawnienia się określonego punktu widzenia rozmówców, z drugiej zaś przy próbie ukrycia prawdziwego zamiaru, a tym samym utajenia lub zafałszowania faktycznego świata idei nadawcy.

Powróćmy jednak do bohaterów potencjalnej intrygi. To od nich, a przede wszystkim od ich usposobienia oraz rozmaitych czynników zewnętrznych, zależy układ hipotetycznego podstępu. Nie mamy więc do czynienia za każdym razem z tym samym zbiorem genologicznym. O kształcie intrygi w pierwszej kolejności decyduje sam intrygant, sięgając po gatunki stanowiące doskonałą podstawę dalszych knowań. Nie wie on jednak, w jakim kierunku potoczy się konwersacja, czy też na ile wypowiedziane komplementy lub wyjawione w sekrecie tajemnice przyjmą się w środowisku. Czynnikiem decydującym o przebiegu interakcji jest bowiem stosunek jednostki do otaczających ją osób. Wspomniane wcześniej przeze mnie poziomy nastawienia nadawcy względem pozostałych uczestników komunikacji oscylują pomiędzy skrajnym egocentryzmem a postawą maksymalnej otwartości. Przyjrzyjmy się zatem modelowej intrydze z uwzględnieniem tych dwóch przeciwległych podejść.

W przewrotnej naturze intrygi niezwykle istotną rolę odgrywa zmienność zachowań tego, kto podstępu się dopuszcza. To, w jaki sposób intrygant zarządza konkretnymi sytuacjami komunikacyjnymi, czy to będąc ich uczestnikiem, czy też pozostawiając je w rękach innych bohaterów, jest częścią prowadzonej przez niego gry. Za fasadą wykorzystywanych gatunków kryją się bowiem konkretne postawy. Nie należy jednak zapominać, że każde działanie intryganta może skrywać fałsz. Zakładając więc odpowiednią maskę, stwarza pozory otwartości i życzliwości względem rozmówców, by innym razem dać się poznać jako osoba niezwykle skupiona na sobie, realizując przy tym własne cele.

Wysoki stopień koncentracji na odbiorcach przejawia się w rozmaitych formach gatunkowych, których kanwą zwykle stanowi **konwersacja** – niekiedy przyjmująca postać **pogawędki**, z elementami **skargi** potocznej. Dzięki zainicjowanej rozmowie intrygant pozyskuje przychyłność przyszłych uczestników knowania, posiłkując się **komplementami**, które tylko sprawiają wrażenie pochwał wypowiedzianych pod adresem pozostałych rozmówców. W rezultacie ów grzecznościowy rytuał towarzyski w tych okolicznościach należałoby traktować jako rodzaj zakamuflowanego **pochlebstwa**, dostrzegalnego tym bardziej, gdy między prawiącym komplementy a obdarowywanymi zachodzi relacja asymetryczna. Innym razem przejawiający allocentryczne zachowania intrygant, chcąc jeszcze bardziej zbliżyć się do potencjalnych ofiar knowania, może tak poprowadzić konwersację, by pozwalała mu wejść w rolę tego, kto zwraca się z **prośbą** o pomoc, poszukuje **porady**, a nawet czyni intymne **wyznanie**.

Wśród bogatego wachlarza postaw, jakie przyjmuje intrygant, niemałą rolę odgrywają wszelkiego rodzaju nastawienia egocentryczne, które nierzadko motywowane są jego nadrzędną pozycją względem pozostałych uczestników poszczególnych zdarzeń komunikacyjnych. Wydawane innym **polecenia** czynią go bowiem osobą uprzywilejowaną, tym samym uwypuklając władzę, jaką posiada nad otoczeniem. Przejawy egocentryzmu uwidaczniają się także w lekceważącym stosunku do innych oraz jawnym braku kooperacji między pozostałymi rozmówcami. Takie zachowania na ogół prowadzą do konfliktu, który w sposób przez intryganta kontrolowany może przyjąć formę **sporu**, a w skrajnych przypadkach nawet **kłótni**²⁹. Stopień poróżnienia rozmówców będzie jednak zależał od celu, jaki zamierza osiągnąć ten, kto zarządza podstępem. Jego działania na tym etapie mogą być jednak wspierane przez innych bohaterów intrygi, czy to świadomie, czy też w sposób zupełnie bezwiedny. Dzięki odpowiednio dobranym uczestnikom – szczególnie tym znającym zamiar intryganta – podstęp jest w stanie swoim zasięgiem objąć znacznie większą część środowiska. Dzieje się tak za sprawą niezwykle ekspansywnego gatunku, jakim jest **plotka**. Ten osobliwy rodzaj przekazu³⁰ pozwala w niezwykle atrakcyjny sposób sformułować treści, które w niedługim czasie są w stanie dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Świadomi „plotkonadawcy”, kierując mniej lub bardziej wiarygodne informacje w stronę swojego rozmówcy, sterują jego opinią. Intryga toczy się więc niezależnie od dalszych działań intryganta, napędzana ludzką potrzebą przekazywania rozmaitych treści z ust do ust.

Oba zachowania – tak odmienne w swojej naturze – w procesie tworzenia intrygi wzajemnie się przenikają. Co więcej, tylko połączenie tych dwóch daje szansę na osiągnięcie zakładanego celu. Klamrą, która niewątpliwie spaja obie postawy – tę na pozór otwartą oraz wyraźnie skoncentrowaną na osobie mówiącego – jest **klamstwo**. Ta forma uobecnia się niemal w każdej sytuacji komunikacyjnej intrygi, pozwalając zakamuflować rzeczywisty zamiar autora podstępu. Intrygant nie zawsze jednak musi uciekać się do czynnej postaci kłamstwa. Wszak falsyfikacja wymaga znacznie większej koncentracji ze strony nadawcy. Przedstawianie jakiegś fałszywej informacji w wiarygodny sposób może okazać się czynnością bardzo wymagającą. Nadawca nie tylko musi bowiem kontrolować liczbę wersji komunikatu przygotowywanego dla potencjalnych odbiorców, lecz także nieustannie mieć w pamięci to, co komu w danym momencie mówi. Tymczasem bierna odmiana kłamstwa zwalnia intryganta z odpowiedzialności za swoje słowa. Pozwala również w łatwy sposób zamaskować wydobywające się na

²⁹ Na temat sporu i kłótni w ujęciu genologicznym zob. A. Kalisz, *Kiedy dyskusja przeradza się w spór – różne odstony programów telewizyjnych o charakterze publicystycznym w sztuce wymiany myśli i wywierania nacisków. Ujęcie genologiczne*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2019, nr 3, s. 89-108.

³⁰ Na temat plotki w ujęciu genologicznym zob. *eadem*, *O roli plotki w mediach masowych i nie tylko. Ujęcie genologiczne*, red. B. Mitrenga, Katowice 2019, s. 117-130.

powierzchnię oszustwo³¹. Stosując więc strategię przemilczenia, intrygant otwiera odbiorcę na mnogość interpretacji, dając tym samym przestrzeń domysłom. Z kolei dokonując aktu zatajenia, robi wszystko, by to, co ukryte, jak najdłużej takie pozostało.

Podsumowanie

Choć specyfika intrygi skłania nas do postrzegania jej w kategoriach niecznych metod działania, to z pewnością, patrząc na nią z perspektywy zjawiska mownego, uznać ją należy za swoisty fenomen. Ze swobodnie współwystępujących gatunków powstaje bowiem kolekcja, której kres wyznacza osiągnięty przez intryganta tylko jemu wiadomy cel. Nie sposób przewidzieć jednak, kiedy ów koniec nastąpi, a także z jakimi gatunkami mowy przyjdzie „spotkać się” bohaterom konkretnego podstępu. Rozłożony w czasie proces snucia intrygi dodatkowo zostaje wzmocniony za sprawą gatunków silnie rezonujących na środowisko potencjalnych uczestników tego zdarzenia. Nic więc dziwnego, że roznoszone plotki, wypowiedane kłamstwa, wygłaszane opinie czy kierowane pod czyimś adresem skargi nie tylko pozostają w świadomości osób mniej lub bardziej uwikłanych w intrygę, lecz także wydłużają jej żywotność za sprawą utrwalanych w danym otoczeniu obrazów konkretnych osób czy zjawisk. Niewątpliwa przewrotność intrygi objawia się również w tym, że znaczna część jej uczestników nie zdaje sobie sprawy z tego, iż bierze w niej udział. Wszak trudno odkryć zamysł samego intryganta, realizowany zarówno w sposób niejawny, jak i nieszczerzy, uczestnicząc zaledwie w kilku niepozornych gatunkach mowy, będących składowymi intrygi. I choć rozpoznanie podstępного działania i demaskacja tego, kto podstępu się dopuścił, są możliwe, wymagają czasu, odpowiedniego dystansu do zaistniałych zdarzeń, a niekiedy pomocy osób z najbliższego otoczenia intryganta. Często jednak nie sposób dostrzec rzeczywistego celu, jaki przyświeca bohaterom podstępu, gdyż ten zostaje doskonale ukryty pod warstwą rozmaitych technik manipulacyjnych. Czy wobec tego da się podstępu uniknąć? Przedstawiony w niniejszym szkicu model intrygi odsłonił narzędzia, jakimi mogą posługiwać się bohaterowie tego gatunku. Trudno jest jednak przewidzieć determinację, z jaką intrygant będzie projektował swój nieczny plan, oraz konkretne postawy osób zaangażowanych w podstęp. Pozostaje zatem być czujnym, bo jeśli wierzyć słowom Petera von Matta, intryganci zwiększają swoją aktywność szczególnie w okresie przełomów dziejowych³², a my, jak się powszechnie utarło, właśnie w takich czasach żyjemy.

³¹ Zob. J. Antas, *op. cit.*, s. 190.

³² Zob. P. von Matt, *op. cit.*, s. 159.

jej przewrotność przejawia się w postawie intryganta, którego nadrzędnym celem jest nie tyle przekazywanie treści niezgodnych z „rzeczywistym myśleniem”, ile produkowanie wypowiedzi w sposób nieszczerzy. Zasilające intrygę gatunki mowy są więc zaledwie narzędziem w rękach mniej lub bardziej świadomych uczestników tego zdarzenia, a dopiero skrywany za nimi zamiar komunikacyjny obnaża prawdziwy charakter przywoływanego gatunku.

SŁOWA KLUCZOWE: intryga, intrygant, gatunek mowy, kolekcja gatunków, wartość

Intrigue in language. On plotting and scheming from the perspective of linguistic genology

SUMMARY: An intrigue has been made the subject of this article – an extremely complex form with a perverse communicative intention. With the use of the linguistic genology tools and support of communication studies, the specific nature of this genre was captured, which as a collection of freely occurring structures (conversation, gossip, lie or dispute), takes the form of a meticulously designed communicative event. As the analysis of the model intrigue has shown, its perversity manifests itself in the attitude of the intriguer, whose overriding goal is not so much to convey content that is inconsistent with “real thinking” as to produce utterances in a disingenuous manner. The speech genres supplying the intrigue are thus merely a tool in the hands of the more or less conscious participants in the event, and only the communicative intention hidden behind them exposes the true nature of the genre invoked.

KEYWORDS: intrigue, intriguer, speech genre, genre collection, value